

Angłosasi chcą wykorzystać narody Pacyfiku do wojny z Chinami

20 października 2022

Jakiż to wrzask i jazgot pojawił się kiedy na początku bieżącego roku do sfery publicznej wyciekła treść umowy o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa pomiędzy Wyspami Salomona a Chińską Republiką Ludową, która to m.in. pozwalała na udział chińskiej armii w niesieniu pomocy humanitarnej w tym wyspiarskim kraju, w likwidacji skutków klęsk żywiołowych czy też użycia jej do utrzymania porządku społecznego oraz ochrony życia i mienia mieszkańców – w ostatniej kwestii chodziło przede wszystkim zapewne o chińskich mieszkańców wysp, którzy stali się w listopadzie ubiegłego roku ofiarami ataków tamtejszego motłochu, zwiezionego do stolicy kraju przez siły przychyłne Stanom Zjednoczonym oraz Tajwanowi – najprawdopodobniej w celu obalenia rządu Manasseha Sogavare – z wyspy Malaita, która konkuruje o wpływy i władzę nad całym krajem z główną wyspą Guadalcanal.



Pomimo iż premier Wysp Salomona jasno zakomunikował parlamentowi swojego kraju oraz przywódcom Forum Wysp Pacyfiku

że umowa z Chinami nie będzie uwzględniać utworzenia w tym kraju bazy wojskowej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Amerykanie oraz ich pełnomocnicy w regionie Pacyfiku a więc Australijczycy, zdecydowanie oprotestowali pakt chińsko-salomoński, uznając go za zagrożenie dla własnych interesów.

Zarówno strona amerykańska jak i australijska starała się przekonać władze wyspy do tego, aby porzuciły swoje plany rozszerzenia współpracy z Pekinem. Nie przyniosło to jednak efektów – umowa ostatecznie została zawarta.

Jeszcze przed jej zawarciem USA postanowiły po prawie 30 latach otworzyć ponownie swoją ambasadę w tym wyspiarskim kraju. Amerykański sekretarz stanu Anthony Blinken zakomunikował że decyzja ta została podjęta – jeszcze przed upublicznieniem umowy o bezpieczeństwie pomiędzy Honiarą a Pekinem – z powodu zakomunikowania w grudniu 2021 roku przez Pekin, że Chiny chcą wysłać na Wyspy Salomona doradców policyjnych oraz sprzęt do tłumienia zamieszek. Było to na wskroś logiczne posunięcie, które nie powinno wzbudzić większego niepokoju, gdyż w listopadowych burdach, sprowokowanych przez proamerykańskie i protajwańskie siły z salomońskiej wyspy Malaita, śmierć w chińskiej dzielnicy poniosły niewinne dzieci.

Trudno oczekiwać, że w przypadku antyamerykańskich burd w którymś z wyspiarskich krajów Morza Karaibskiego w których śmierć poniosłyby amerykańskie dzieci, nie doszłoby do podobnej reakcji USA. A być może jeszcze bardziej agresywnej – wystarczy przypomnieć agresję zbrojną Stanów Zjednoczonych dokonaną w 1983 roku na państwo Grenada, pod oficjalnym pretekstem ochrony amerykańskich studentów przebywających na wyspie. Agresję, która została dokonana z pogwałceniem prawa międzynarodowego.

Po podpisaniu umowy o współpracy w zakresie bezpieczeństwa pomiędzy Wyspami Salomona a Chinami Anglosasi jeszcze bardziej zwiększyli swoje zaangażowanie mające na celu wypychanie

Chińczyków z wysp Pacyfiku.

Australijski Instytut Polityki Strategicznej – jastrzębi proamerykański think tank, jeden z najbardziej wpływowych tego typu w Australii, dotowany sownie przez amerykański rząd oraz amerykański kompleks militarno-przemysłowy – już w marcu 2022 roku, zanim doszło do ratyfikacji umowy, wezwał do tego, aby Australia zwiększyła swoje zaangażowanie na wyspach Pacyfiku.



W tekście z 26.03.2022 czytamy: „Pekin jest zainteresowany bazami wojskowymi na Pacyfiku, aby utrudnić Stanom Zjednoczonym przemieszczanie się [wojskowych] przez morze i bliżej chińskiego lądu. Jest to współczesna wersja strategii wojennej Japonii: chronić ojczyznę poprzez rozproszenie własnych sił i uderzać w linie zaopatrzeniowe wroga, gdy ten próbuje się zbliżyć. [...] Jeżeli Chiny ustanowią obecność wojskową na Wyspach Salomona, to za 15 lat możemy zobaczyć samoloty nadzoru morskiego Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wykorzystujące Honiarę do utrzymywania stałej kontroli nad naszym wschodnim wybrzeżem”.

Zapewnienia przywódcy salomońskiego o braku pozwolenia rządu w Honiarze dla chińskiej bazy wojskowej na wyspach zostały więc przez anglosaskich wojennych jastrzębi z góry uznane za kłamstwo. Dalej czytamy: „Chińska baza wojskowa w Honiarze

przekracza granicę, na co Canberra nie może pozwolić. Co więcej, Waszyngton podzielił te obawy i będzie oczekiwał, że Australia znajdzie sposób, aby powstrzymać sfinalizowanie tego porozumienia”.

Krótko mówiąc tak Amerykanie jak i Australijczycy, tak jak już wcześniej wspominałem, chcieli wymusić na niepodległym kraju podporządkowanie się ich politycznej woli. W przypadku gdyby Ci jednak poszli drogą sprzeczną z interesami Anglosasów, w grę wchodzić miała nawet interwencja wojskowa przed czym ostrzegał premier Sogavare podczas przemówienia w parlamencie swojego kraju: „Ubolewamy nad ciągłym demonstrowaniem braku zaufania przez zainteresowane strony i milczącym ostrzeganiem przed interwencją wojskową na Wyspach Salomona, jeśli ich interes narodowy zostanie podważony na Wyspach Salomona. Innymi słowy, grozi nam inwazja”.

Ostrzeżenie przed anglosaską inwazją nastąpiło po tym jak doradca prezydenta Bidena Kurt Cambell, odpowiedzialny za region Indo-Pacyfiku, zagroził, że w przypadku jakiegokolwiek chińskiej obecności wojskowej na wyspach Stany Zjednoczone „odpowiednio na to zareagują”. Jeszcze ostrzej zareagował znany z wprowadzania w Australii COVID-owego zamordyzmu premier Scott Morrison, który wprost stwierdził, że chińska obecność wojskowa na Wyspach Salomona będzie czerwoną linią, zapalnikiem do interwencji wojskowej jego kraju.

Równie wojowniczy co Morrison był już minister obrony Australii Peter Dutton zakomunikował, że jego kraj wobec chińskiej „agresji” musi przygotowywać się do wojny.

Australijska Partia Pracy, która wiosną tego roku wygrała wybory parlamentarne w kraju kangurów zajęła podobnie jastrzębie stanowisko co tracąca władzę Partia Liberalna. Penny Wong – obecna minister spraw zagranicznych Australii stwierdziła, że pozwolenie odchodzącego rządu koalicji narodowo-liberalnej pod przywództwem Morrisona, na pakt chińsko-salomoński, było „najgorszym błędem australijskiej

polityki zagranicznej na Pacyfiku od zakończenia II wojny światowej”.

Wypowiedzi australijskich polityków nie spodobały się rzecz jasna stronie salomońskiej. Sogavare szczególnie ostro i dosyć niedyplomatycznie odpowiedział na sugestię, że jego kraj jest „australijskim podwórkiem”. W riposcie na te słowa stwierdził, że podwórka to miejsca gdzie pali się śmieci oraz załatwia potrzeby fizjologiczne.

Salomoński premier ponadto potępił narody, które odwołują się do wartości religijnych a prowadziły najkrwawsze wojny w historii – sugestia że chodzi o Stany Zjednoczone była aż nadto widoczna.

Salomoński polityk wbił także klin w narrację świata zachodu o tym, że tylko Rosja odpowiada za destabilizującą świat wojnę na Ukrainie, twierdząc, że konflikt ten „ma dwie strony”.

Dokładnie pięć dni po artykule z 26 marca ten sam Australijski Instytut Polityki Strategicznej złowrogo ostrzegł, że: „Rozważnie jest uznać, że umowa z Chinami może rzeczywiście zostać uchwalona przez parlament Wysp Salomona. Spodziewajcie się, że Chiny będą wtedy szybko dążyć do ustanowienia wysuniętej obecności wojskowej”.

Od podpisania umowy Chin z Wyspami Salomona minęło wiele miesięcy. Natomiast chińskiej obecności wojskowej jak nie było tak nie ma. Co więcej, władze Wysp Salomona wprowadziły w sierpniu bieżącego roku moratorium na wpływanie okrętów wojennych do swoich portów.



Think tank AIPS znany jest z zajmowania jastrzębiej pozycji wobec Pekinu i pchania australijskiej polityki zagranicznej w kierunku sprzyjającym imperialnym interesom Waszyngtonu oraz interesom amerykańskich koncernów zbrojeniowych, które go sponsorują – mowa o przedsiębiorstwach takich jak Raytheon, Lockheed Martin czy też Northrop Grumman. AIPS sponsoruje ponadto korporacja Oracle należąca do współpracującego z amerykańskim wywiadem Larry’ego Ellisona, Microsoft czy też brytyjski koncern zbrojeniowy BAE Systems.

Biorąc pod uwagę, że linia polityczna think tanków zależy od interesów ich sponsorów nie powinno nikogo dziwić, że Australijski Instytut Polityki Strategicznej zajmuje się popychaniem świata w kierunku nowej Zimnej Wojny, której beneficjentami zostaną przede wszystkim koncerny zbrojeniowe, podczas gdy generowanie napięć i konfliktów pomiędzy krajami prowadzić będzie do spadku znaczenia przedsiębiorstw innych branż, które do tej pory korzystały na dużo mniej skrepowanej i zdestabilizowanej niż obecnie współpracy gospodarczej, chociażby pomiędzy Chinami a Australią, która to w wyniku działań Canberry przeciwko Chinom, chociażby w trakcie tzw. pandemii COVID, spowodowała tarcia które wpłynęły na wymianę handlową pomiędzy tymi krajami. Decyzje Canberry były wówczas bardzo wyraźnie inspirowane przez administrację waszyngtońską, której przewodził prezydent Donald Trump.

Ten sam think tank w październiku 2022 roku zaproponował coś w rodzaju przejęcia wojskowej kontroli nad wyspiarskimi państwami Pacyfiku przez australijską armię, nie sugerując jednak tego wprost. W interesie Waszyngtonu rzecz jasna gdyż to właśnie Amerykanie nie mając do dyspozycji wystarczających sił wojskowych i zapewne kierując się problemami rekrutacyjnymi w swojej armii, będą chcieli jak najniższym kosztem realizować swoje interesy imperialne poprzez przerzucanie odpowiedzialności za szerzenie militaryzacji i destabilizacji wymiany handlowej na swoich sojuszników, sami na tym niewiele tracąc.

Australia, sojusznik Waszyngtonu w ramach AUKUS, Five Eyes czy też historycznie rzecz biorąc sojusznik w amerykańskich wojnach imperialnych jest idealnym kandydatem, który ryzykować będzie własne bezpieczeństwo i niszczyć będzie własną gospodarkę, aby tylko zadowolić Wielkiego Brata – coś jak Polska w Europie Środkowo-Wschodniej.

AIPS w swoim tekście pt. „Australia potrzebuje więcej terenu dla swojej polityki obronnej na Pacyfiku” twierdzi, że Australia musi uznać wyspy Pacyfiku za teren kluczowy dla swoich interesów obronnych a polityka Canberry wobec tego obszaru ostatecznie zdecyduje o wyniku wojny z Chinami. W tym też celu należy utworzyć dowództwo pacyficzne, z siedzibą na wyspach Fidżi lub też w Papui Nowej Gwinei.



When it comes to Australia's policy in the Pacific islands, what's first needed is a changed mindset. We need to recognise that the region is key terrain. It's essential for US and Australian defence; it's not a secondary theatre where we do 'just enough to keep the locals calm and on side'. What we do in the Pacific islands region will tie directly to success or failure in a war with China over Taiwan.

Consider the challenges posed by a Chinese presence (military and otherwise) in the Pacific islands, even in peacetime. For Australia, it'd be tough to try to fight our way up towards Taiwan without getting whittled down in the process. The same goes for the US having to fight its way across the central Pacific.

W dalszej części tekstu czytamy, że militaryzacja wysp Pacyfiku nie powinna polegać na ustanowieniu stałych baz australijskich – zapewne odstraszałyby to tamtejszych mieszkańców i generowały nieprzyjazną Anglosasom atmosferę. Artykuł autorstwa byłego pułkownika Korpusu Piechoty Morskiej USA Granta Newshama i Anthony'ego Bergina – wieloletniego pracownika naukowego Australijskiej Akademii Sił Obronnych oraz dyrektora Australijskiego Ośrodka Studiów nad Obronnością wzywa do budowania wpływów tak australijskich jak i stojących za nimi wpływów amerykańskich poprzez „budowanie zdolności wysp w takich obszarach jak łagodzenie skutków katastrof i reagowanie na nie”, rozwijanie „umiejętności miejscowej młodzieży, a także dyscypliny, która procentuje w późniejszym życiu i bezpośrednio zasila lokalne społeczeństwa” czy też „utworzenia programów gwardii narodowej w niektórych krajach wyspiarskich z amerykańskim i australijskim wsparciem obronnym.” Wszystko to w ramach dowództwa Pacyfiku australijskiej armii, które miałyby mieć swoją siedzibę na Fidżi lub w Papui Nowej Gwinei i które rzecz jasna zintegrowane byłoby z amerykańskim dowództwem południowego Pacyfiku. Amerykanie mieliby brać udział w szkoleniach oddziałów wojskowych państw Oceanu Spokojnego należących do tego bloku militarnego.

Krótko mówiąc Anglosasi postawić chcą na budowę swoich wpływów

w resortach siłowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność krajów Pacyfiku poprzez szkolenia tamtejszych służb. Współgra to z planami nowego rządu Australii który kilka miesięcy temu zaproponował utworzenie szkoły szkolenia obronnego na rejon Pacyfiku – Australijskiej Szkoły Obrony Pacyfiku. Już z daleka brzmi to jak pacyficzna wersja „Szkoły Ameryk”, niesławnej akademii wojskowej, która wykreowała wielu dyktatorów i zbrodniarzy z obszaru zachodniej hemisfery, którzy brutalnie, całymi latami czy też nawet dziesięciolecciami utrzymywali władzę w krajach latynoamerykańskich w interesie Waszyngtonu i jego Doktryny Monroe’a.

Tekst oprócz tworzenia sobie agentury wpływu w resortach siłowych nawołuje także do stosowania soft power w postaci chociażby dostaw medykamentów na wyspy oraz wysyłania wojskowych zespołów medycznych do placówek ochrony zdrowia w krajach Pacyfiku, aby utrwalić swoje interesy i zbudować pozytywny wizerunek poprzez wzmocnienie lokalnych kadr odpowiedzialnych za opiekę zdrowotną mieszkańców. Proponuje ponadto rozbudowę bazy wojskowej u wybrzeży Papui Nowej Gwinei, z której operowały by siły zbrojne Australii.

Wreszcie pod sam koniec stwierdza, że Australia powinna do swoich sił zbrojnych rekrutować żołnierzy z krajów wyspiarskich – zapewne po to, aby ewentualne stacjonowanie wojsk australijskich w państwach Pacyfiku było pozytywnie odbierane przez mieszkańców, którzy mieliby tym samym ułatwioną komunikację z Australijskimi Siłami Obronnymi dzięki swoim rodakom w nich służącym. Tym samym uzależnianie wojskowe państw Oceanu Spokojnego od Anglosasów przebiegałoby w dużo korzystniejszej dla Canberry i Waszyngtonu atmosferze.

Ażeby utwierdzić czytelników w przekonaniu, że budowa owego bloku wojskowego, na czele z Australią oraz Stanami Zjednoczonymi nie jest jedynie mrzonką wyprodukowaną przez prowójenny think tank, wspomnieć należy w tym miejscu o październikowej wizycie australijskiego ministra obrony

Richarda Marles w Papui Nowej Gwinei, która to wizyta miała miejsce dzień przed opublikowaniem tekstu AIPS a podczas której australijski polityk zaproponował plan powołania regionalnego bloku wojskowego, w którego włączone zostałyby wyspiarskie państwa Oceanu Wielkiego.

□

Siły militarne tychże krajów miałyby w jego ramach być szkolone w australijskim Queensland a także miałyby szkolić się z Australijskimi Siłami Zbrojnymi tak jak Australijczycy szkolą się u boku Amerykanów i Brytyjczyków. Żołnierze i oficerowie z krajów Pacyfiku mieliby, tak jak proponował to artykuł z AIPS, być włączani w struktury armii australijskiej, aby wytworzyć głębokie zależności pomiędzy siłami wojskowymi kraju kangurów a innymi państwami pacyficznego bloku.

Propozycja AIPS jest więc kompatybilna z planami przedstawionymi przez australijski rząd.

Jak słusznie zauważyli Chińczycy, „prawdziwym celem [tych działań] [...] jest tak naprawdę zwerbowanie wyspiarzy z Pacyfiku do roli mięsa armatniego Waszyngtonu i Canberry w ich przyszłej konfrontacji z Chinami”.

Kiedy przeczytamy ofertę Amerykanów i Australijczyków dla wyspiarzy z Oceanu Wielkiego, zaproponowaną przez AIPS i porównamy ją z ofertą Chińczyków dla Wysp Salomona, przekonamy się, że w istocie działania dwóch zainteresowanych wpływami na Oceanie Spokojnym państw czy też bloków państw, są bardzo podobne. Co więcej, oferta, którą Waszyngton i Canberra przedstawiają w ramach Australijskiego Instytutu Polityki Strategicznej, jest zbliżona do oferty, którą państwom Pacyfiku przedstawiła właśnie Chińska Republika Ludowa, a która została przez nie odrzucona w maju bieżącego roku.

Przypomnijmy, że wiosną tego roku Chińczycy, podczas tournée objazdowego tamtejszego ministra spraw zagranicznych Wanga Yi,

proponowali wyspiarzom umowę w zakresie bezpieczeństwa, obronności, współpracy kulturalnej oraz gospodarczej. Na jej podstawie Chińczycy mieliby m.in. szkolić jednostki policyjne krajów Pacyfiku, współpracować z państwami Oceanu Spokojnego w kwestiach egzekwowania prawa oraz „tradycyjnego i nietradycyjnego bezpieczeństwa”. Ponadto strona chińska w jej ramach chciała opracować plan morski dla rybołówstwa, zwiększyć współpracę w dziedzinie sieci internetowych czy też tworzyć Instytuty Konfucjusza, w ramach ekspansji chińskiej kultury. Wspomniano nawet o możliwości utworzenia na Pacyfiku wielkiej strefy wolnego handlu.

Jak się więc wydaje umowa ta, o nazwie „Wspólna wizja rozwoju” (ang. Common Development Vision) doprowadziłaby do gigantycznego uzależnienia tych państw od interesów Chińskiej Republiki Ludowej a nawet de facto do ich przechwycenia przez Pekin. Kontrola resortów siłowych, poprzez mocowanie agentury oraz szkolenie kadr siłowych wraz z ekspansją kulturalną i gospodarczą w zupełności wystarczyłoby, aby Waszyngton nie miał już czego szukać na wyspach Oceanu Wielkiego.

Do jej podpisania jednak nie doszło. Pomimo starań chińskiej dyplomacji wyspiarze odrzucili tą propozycję pod koniec maja 2022 roku.

Po tym jak Chińczykom nie powiodło się przejęcie kontroli nad wyspami Pacyfiku do ofensywy przystąpił Waszyngton. I jak się wydaje ma on wszelkie predyspozycje do tego, aby udało mu się to co nie udało się Chińczykom.

We wrześniu 2022 roku w Waszyngtonie doszło do szczytu USA-Wyspy Pacyfiku, w trakcie którego podpisano kompleksową umowę o współpracy gospodarczej i politycznej, która wyraźnie uzależnia państwa Oceanu Spokojnego tak od amerykańskiej pomocy finansowej jak i od amerykańskiej polityki zagranicznej.

Amerykanie „przekupili” wyspiarzy, oferując im pomoc

ekonomiczną w wysokości 860 000 000 dolarów rozłożoną na wiele lat, w zamian za podążanie zgodne z linią polityczną Stanów Zjednoczonych. W deklaracji o partnerstwie, podpisanej przez stronę amerykańską oraz kraje Pacyfiku czytamy, że partnerstwo to ma wiązać się ze ściślejszym związaniem gospodarek państw Oceanu Spokojnego z gospodarką amerykańską oraz poprzez budowę powiązań infrastrukturalnych, połączeń transportowych, zdolności z zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego i infrastruktury cyfrowej tworzyć związki pomiędzy samymi krajami wyspiarskimi Oceanu Wielkiego.

Ponadto strona amerykańska zobowiązuje się do: „rozszerzania [...] współpracy w celu wzmocnienia rozwoju zrównoważonej niebieskiej gospodarki [prowadzenia działalności gospodarczej bez negatywnych skutków dla środowiska morskiego – przyp. aut.], w tym małych i średnich przedsiębiorstw, pracy, leśnictwa, rybołówstwa, rolnictwa, handlu, turystyki oraz rozwiązywania problemów związanych z łańcuchami dostaw i bezpieczeństwem żywnościowym”.

W siódmym punkcie deklaracji wspomniano również o pomocy w zakresie bezpieczeństwa. Czytamy tam: „Kontynent Błękitnego Pacyfiku jest miejscem pokoju od prawie ośmiu dekad. Dążymy do tego, aby tak pozostało. [...] Potwierdzamy nasz szacunek dla zdolności narodów do podejmowania suwerennych decyzji w najlepszym interesie swoich obywateli. Wyspy Pacyfiku odnotowują zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do wzmocnienia i pogłębienia współpracy w zakresie bezpieczeństwa w regionie. Wszyscy w regionie Pacyfiku i gospodarka światowa korzystają z pokoju i stabilności”.

No cóż, w przypadku Wysp Salomona Amerykanie jakoś niespecjalnie szanowali suwerenny wybór tamtejszych wybranych w demokratycznych wyborach władz która podjęły decyzję wejścia w bliższe relacje z Chinami. A poza tym słowa o konieczności zachowania pokoju mają się nijak do tego co propaguje wspierany przez amerykański rząd think tank Australijski Instytut Polityki Strategicznej, który zupełnie otwarcie głosi

potrzebę militaryzacji wysp Pacyfiku w celu wygrania wojny z Chińską Republiką Ludową. Brzmi to więc mniej więcej jak fragment „Roku 1984” George’a Orwella, gdzie brytyjski autor opisał Ministerstwo Pokoju, które zamiast dbania o pokój zajmowało się prowadzeniem wojen.

Deklaracja USA-Wyspy Pacyfiku zawiera tezy wspierające amerykańską linię polityczną w kwestii wojny ukraińsko-rosyjskiej co tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że w istocie mamy do czynienia z uzależnieniem politycznym wyspiarzy od amerykańskiej polityki zagranicznej. Tym bardziej, że w ramach pomocy finansowej w kwocie ponad 800 milionów dolarów, zawarto szkolenia polityczne dla liderów z wysp Pacyfiku. Chodzi zapewne o programy takie jak Young Pacific Leader, które szkolą młode kadry dla przywódców społeczeństwa obywatelskiego, dla biznesu oraz rządu, którzy za pieniądze Departamentu Stanu zostaną zindoktrynowani ideologią zbieżną z interesami amerykańskiej polityki zagranicznej.

Podobne programy kierowane są do liderów z całego świata, w tym z Europy. Przez europejskie programy Departamentu Stanu przeszło wielu polityków, liderów biznesu i społeczeństwa obywatelskiego z Polski czego efekty widzimy dzisiaj, kiedy nasz kraj staje się amerykańskim lotniskowcem w Europie Środkowej z którego Stany Zjednoczone prowadzą wojnę z Federacją Rosyjską, szkoląc na terenie Polski ukraińskich żołnierzy czy też partyzantów, którzy następnie będą mieli na celu podtrzymywanie płomienia wojennego na wschodzie Europy, aby maksymalnie osłabić Rosję oraz zdemastować szlaki komunikacyjne z Chin do Europy. Nie pytając przy tym narodu polskiego o zgodę na takie działania, które stanowią żywotne, egzystencjalne zagrożenie dla milionów Polaków.

Jeżeli chodzi o rozkład funduszy wsparcia dla państw Pacyfiku, to 600 milionów dolarów pomocy ekonomicznej ma zostać przekazane wyspiarzom w ciągu 10 lat, pozostałe 260 milionów ma być podzielone pomiędzy właśnie wsparcie w szkoleniu liderów (kupowaniu sobie agentury wpływu) oraz na programy

związane z budowaniem odporności na zmiany klimatyczne, z edukacją, infrastrukturą, budową potencjału straży przybrzeżnej oraz organów ścigania.

Widzimy więc że Amerykanie chcą przejąć całkowitą kontrolę nad Wyspami Pacyfiku i zaprzęgnąć je do własnej polityki imperialnej, której interesy na Oceanie Spokojnym reprezentować będzie Australia.

Najpierw Amerykanie grożąc Wyspom Salomona „odpowiednią reakcją” prawdopodobnie przyczynili się do tego, że inne kraje obszaru Oceanu Wielkiego nie podpisały kompleksowej umowy o współpracy z Chińską Republiką Ludową. Następnie sami przystąpili do dyplomatycznej ofensywy, podpisując bardzo podobne partnerstwo z krajami Pacyfiku do tego, które proponowały Chiny. Kiedy już dostali parafkę wyspiarzy pod umową i zapewnili ich o finansowym wsparciu przez kolejną dekadę, zaczynają wypuszczać w eter swoje zamierzenia dotyczące militaryzacji wysp Pacyfiku, zupełnie otwarcie, poprzez sponsorowany przez siebie australijski think tank przyznając, że celem militaryzacji tych wysp jest prowadzenie wojny z Chińską Republiką Ludową.

Krótko mówiąc: wyspiarze z Pacyfiku odrzucili ofertę chińską, nie chcąc pozycjonować się w nowej Zimnej Wojnie po stronie Pekinu; następnie sami przyjęli ofertę amerykańską, pozycjonując się po stronie Waszyngtonu by kolejno zapewne otrzymać wsparcie wojskowe i indoktrynację własnych resortów siłowych, przemycane na terytorium ich krajów pod płaszczykiem szkolenia młodzieży, wprowadzania dyscypliny, tworzenia gwardii narodowej czy też budowania zdolności do łagodzenia skutków katastrof.

Swoją drogą ciekawe o ile Amerykanie przebili w proponowanej „łapówce” Chińczyków, że kraje, które były przez Anglosasów zdominowane przez całe dziesięciolecia i które mają w pamięci historię Wysp Marshalla i prób jądrowych, które do dnia dzisiejszego zabijają tamtejszą ludność nowotworami,

zdecydowały się na zawarcie sojuszu z USA zaraz po odrzuceniu oferty chińskiej.



No chyba, że moc amerykańskich świecidełek i amerykańskiej waluty, pomimo mniejszej wartości, wciąż ma lepszą markę i większy prestiż od waluty i świecidełek chińskich...

Amerykański strateg Elbridge Colby, który pełnił funkcję zastępcy asystenta sekretarza obrony ds. strategii i rozwoju sił zbrojnych w administracji Donalda Trumpa w swojej pracy pt. „Strategia odmawiania” twierdzi, że zawiązana przez USA koalicja antyhegemoniczna, która ma powstrzymać osiągnięcie przez Chiny dominacji nad Azją, może stosować przemoc wobec krajów, które wejdą w kooperację z Chinami, przeciwko blokowi pod przywództwem Waszyngtonu. Z kolei jeżeli sytuacja w Azji Wschodniej wyescaluje do poziomu poważnego konfliktu, zagrażającemu bezpieczeństwu USA, to Amerykanie mogą swoich sojuszników porzucić na pastwę losu w trakcie trwania konfliktu zbrojnego.

Krótko mówiąc: Waszyngton wymuszać będzie posłuszeństwo wobec własnych interesów (albo już to robi) po czym kiedy wepchnie już swoich sojuszników w wojnę, może ich nagle rzucić na pożarcie Chińczykom, samemu umywając ręce.

Widzimy więc, że zamieszki wywołane na Wyspach Salomona przez

siły proamerykańskie wpisywały się w logikę imperialnej polityki USA o której pisał Colby. Biorąc pod uwagę, że Salomończycy nie dali się złamać (w sojusz ekonomiczny z USA z września 2022 roku weszli jednak wyraźnie ich zaangażowanie w realizację interesów amerykańskich jest mniejsze niż pozostałych krajów) tak jak stało się z innymi krajami obszaru Oceanu Spokojnego, być może uchroni to ich od stania się mięsem armatnim Waszyngtonu oraz Canberra w nadchodzącej konfrontacji z Chinami, którą zapowiadają sami eksperci z Australijskiego Instytutu Polityki Strategicznej.

Gdyż nie piszą oni tam o możliwości wybuchu wojny z Chinami o Tajwan lecz o wojnie o Tajwan w czasie przyszłym w trybie oznajmującym a nie przypuszczającym. Z tego typu formy zdania możemy wywnioskować, że zakładają oni z góry, że do takiej wojny dojdzie i trzeba się już do niej przygotowywać – czy też raczej trzeba przygotowywać na nią swoich sojuszników. Bo chyba nikt nie wierzy, że Amerykanie wejdą w konflikt jako pierwsi – historia uczy nas, że uczynią to jako jedni z ostatnich, jeżeli w ogóle.

Perspektywy dla wyspiarzy z Pacyfiku nie wyglądają więc kolorowo. No chyba, że ostatecznie Amerykanom i Australijczykom nie uda się zmilitaryzować wysp i podporządkować sobie tamtejszych resortów siłowych. Co jednak wydaje się mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę skalę przekupstwa jaką można zastosować, jeżeli Waszyngton za wszelką cenę będzie chciał kontrolować Pacyfik i nie dopuścić do tego, aby Chińczycy poszli za ciosem i przekonali inne kraje Oceanu Wielkiego, aby poszły drogą bliższej współpracy z Pekinem.

Tym bardziej, że soft power w postaci atrakcyjności zachodniej kultury wydaje się wciąż przewyższać atrakcyjność kultury chińskiej, która zamiast liberalizmu obyczajowego i gospodarczego oferuje jednak pewien rodzaj kultury wyższej, która na dość prostych ludzi zamieszkujących Pacyfik może nie oddziaływać tak pozytywnie jak prosta i prymitywna kultura

amerykańska.

Milt Bearden, były funkcjonariusz amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadu swego czasu powiedział wprost w jaki sposób Amerykanie kupują sobie przychyłność wojskowych z zacofanych ekonomicznie wobec USA krajów. W swojej pracy pt. „KGB kontra CIA”, opisując historię radzieckiego wojskowego, schwytanego przez mudżahedinów w trakcie wojny w Afganistanie w latach 80-tych, napisał:

„Radziecki pułkownik po uwolnieniu [z rąk mudżahedinów] pozostawał gościem Pakistańczyków, a tymczasem załatwiano sprawę jego repatriacji w ambasadzie Związku Radzieckiego w Islamabadzie. Hamid Gul [szef pakistańskiego wywiadu – przyp. aut.] powiedział mi, że lotnik był miłym facetem i chciał tylko wrócić do Moskwy, by znów kiedyś walczyć. Nie zdradził żadnych informacji i nie dał się wziąć na nasz standardowy lep: biuściasta blondyna, motorówka i pikap na arizońskiej rejestracji.”

No cóż, każdy kto czytał książki polskiego antropologa Bronisława Malinowskiego wie, że ze „standardowym lepem CIA” na wojskowych innych państw, w przypadku konieczności werbunku Melanezyjczyków czy innych Polinezyjczyków, żadnego problemu być raczej nie powinno. Tym bardziej więc przyszłość tamtejszych narodów wygląda nieciekawie.

Aczkolwiek Chińczycy uważają inaczej. Chen Hong, prezes Chińskiego Stowarzyszenia Studiów Australijskich i dyrektor Centrum Studiów Australijskich na East China Normal University uważa, że z planów Australii posłużenia się mniejszymi krajami wyspiarskimi do realizacji interesów swoich oraz pośrednio Waszyngtonu, nic nie wyjdzie.



W wywiadzie dla „Global Times” twierdził on, że: „Bez żadnego kamuflażu pod pretekstem „współpracy i pomocy”, plan zaproponowany przez Marlesa w Papui Nowej Gwinei jest najbardziej jaskrawą próbą militaryzacji regionu Pacyfiku i uzbrojenia krajów wyspiarskich, aby służyły strategicznym celom Australii, które w istocie są częścią waszyngtońskiej „strategii Indo-Pacyfiku”, mającej na celu odstraszenie i powstrzymanie rozwoju Chin. [...] Kraje wyspiarskie Południowego Pacyfiku doskonale zdają sobie sprawę z tego, że Australia i USA zamierzają wykorzystać je jako swoje marionetki do powstrzymania Chin. Jednak zasadą dyplomatyczną, którą od dawna podtrzymują, jest niebycie wrogiem dla nikogo i bycie przyjacielem dla wszystkich. Tak więc bez względu na to, co Australia planuje zrobić w regionie, nic z tego nie wyjdzie”.

No cóż, osobiście uważam inaczej – brutalne metody Waszyngtonu, o których pisze chociażby Colby, a więc stosowanie przemocy wobec państw, które nie chcą tańczyć w rytm Gwiazdzonego Sztandaru, czego próbkę mogliśmy zobaczyć na Wyspach Salomona pod koniec listopada 2021 roku mogą złamać inne kraje i przekonać je, że podążanie za władcami świata jest dla nich jedyną, rozsądną i bezpieczną opcją. Tym bardziej, że zachęty finansowe połączone z tajnymi operacjami destabilizacji porządku społecznego w poszczególnych krajach, z których słyną amerykańskie służby specjalne, mogą być tak

istotnym elementem nacisku, że nawet podobnie nacjonalistycznie nastawieni jak Manasseh Sogavare tamtejsi przywódcy w końcu ugną się i pozwolą, aby ich resorty siłowe zostały zaprzęgnięte do imperialnej polityki Waszyngtonu i ich pełnomocników pokroju Canberry. Jak potoczą się losy tamtejszych narodów? No cóż, przekonać się o tym możemy jedynie uważnie obserwując ten jeden z najbardziej jeżeli nie najbardziej obecnie interesujący geopolitycznie region świata.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Bearden M., Risen J., „KGB kontra CIA”, Warszawa 2008.

2. Colby E., „The Strategy of Denial”, New Haven 2021.

3. Orwell G., „Rok 1984”, Warszawa 2014.

4.

<https://swiatoze.pl/wyspy-marshalla-sa-10-razy-bardziej-radioaktywne-niz-czarnobyl/>

5. https://en.wikipedia.org/wiki/Pacific_Proving_Grounds

6.

<https://www.usip.org/publications/2022/07/chinas-search-permanent-military-presence-pacific-islands>

7. https://pl.wikipedia.org/wiki/Inwazja_na_Grenadę

8.

<https://www.npr.org/2022/05/30/1102028311/china-falls-short-on-big-deal-in-south-pacific-but-finds-smaller-wins>

9.

<https://www.theguardian.com/world/2022/jun/02/the-rejection-of-chinas-deal-shows-the-pacific-will-not-be-a-geopolitical-pawn>

10 .

<https://www.cnbc.com/2022/05/26/china-wants-10-pacific-nations-to-endorse-sweeping-agreement.html>

11 .

<https://www.aspistrategist.org.au/its-time-for-australia-to-offer-the-south-pacific-what-beijing-cant/>

12 .

https://en.wikipedia.org/wiki/Australian_Strategic_Policy_Institute

13 .

<https://www.swissinfo.ch/eng/australia-png-defence-to-work-together-under-proposed-security-pact/47975174>

14 .

<https://www.reuters.com/world/asia-pacific/australia-png-defence-work-together-under-proposed-security-pact-2022-10-13/>

15 .

<https://www.reuters.com/world/asia-pacific/australia-commits-pacific-islands-defence-training-china-seeks-rival-meeting-2022-06-28/>

16 .

<https://www.aspistrategist.org.au/australia-must-prepare-for-the-possibility-of-a-chinese-base-in-solomon-islands/>

17 .

<https://www.aspistrategist.org.au/to-stop-chinese-bases-australia-must-lead-in-the-pacific/>

18 .

<https://www.reuters.com/article/us-pacific-china-solomonislands-idUSKCN1VQ0EA>

19. <https://www.linkedin.com/in/grant-newsham-0716528/>

20 .

<https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/09/29/declaration-on-u-s-pacific-partnership/>

21.

<https://www.voanews.com/a/us-pacific-island-leaders-reach-partnership-deal-at-historic-summit/6768625.html>

22.

<https://www.state.gov/u-s-engagement-in-the-pacific-islands-2022-pacific-islands-conference-of-leaders/>

23.

<https://www.theguardian.com/world/2022/feb/12/us-plans-to-reopen-solomon-islands-embassy-in-push-to-counter-china>

24.

<https://www.csis.org/analysis/white-house-unveils-pacific-islands-strategy-historic-summit>

25.

<https://devpolicy.org/pacific-islands-in-us-strategy-and-the-washington-summit-20220923/>

26.

<https://www.aspistrategist.org.au/australia-needs-more-defence-grunt-in-its-pacific-policy/>

27.

<https://www.skynews.com.au/australia-news/defence-and-foreign-affairs/australia-to-propose-pacific-defence-pact/video/aadc6ada73291caa746422ffc006afcd>

28.

<https://www.nasdaq.com/articles/australia-png-defence-to-work-together-under-proposed-security-pact>

29. <https://www.globaltimes.cn/page/202210/1277420.shtml>

30.

<https://devpolicy.org/pacific-islands-in-us-strategy-and-the-w>

[ashington-summit-20220923/](#)

31.

[https://www.aspistrategist.org.au/australia-needs-more-defence-grunt-in-its-pacific-policy/](#)

32. [https://www.globaltimes.cn/page/202210/1277376.shtml?id=11](#)

33.

[https://www.state.gov/secretary-antony-j-blinken-at-the-u-s-pacific-island-country-leaders-working-lunch-on-people-centered-development-in-the-pacific/](#)

34.

[https://thediplomat.com/2022/05/china-wants-10-pacific-nations-to-sign-a-major-cooperation-agreement/](#)

35.

[https://www.nbcnews.com/news/world/solomon-islands-ban-foreign-navy-ships-ports-china-pacific-rcna45411](#)

36.

[https://pina.com.fj/2022/09/19/manasseh-sogavare-the-paranoid-pacific-leader-tormenting-canberra/](#)